

LECH KRZYŻANOWSKI (Katowice)

Zjazdy prawnicze i ich rola w procesie integrowania systemu prawnego II Rzeczypospolitej

Międzywojenne państwo polskie, w skład którego wchodziły ziemie znajdujące się wcześniej pod rządami trzech różnych monarchii, sprawę ponadzaborowej integracji z oczywistych względów stawiać musiało wśród najważniejszych zadań. Różnego rodzaju odmienności dostrzegalne były nie tylko tam, gdzie należało stosować mocno zróżnicowane przepisy prawne, ale odnosiły się także do sfery obyczajaju, preferowanego systemu wartości, sympatii politycznych itp. Zacieranie różnic prawnych wydawało się jednak zadaniem najpilniejszym, albowiem niejednorodność na tym polu najsilniej obniżała jakość życia publicznego. Przypuszczano ponadto, iż w dziedzinie prawnej zmiany przeprowadzić można w stosunkowo krótkim czasie, wymagają bowiem wyłącznie odpowiednich działań ustawodawczych. Z pewnością trudnych, nie tak jednak poważnych, jak te, które odnosiły się do odmienności odkładających się w świadomości społecznej. Szybko okazało się, że problem porzbirowych różnic prawnych nie sprowadzał się tylko do nieprzystawalności przepisów odziedziczonych po zaborcach. Dużo poważniejszą konsekwencją hołdowania przez wiele dziesięcioleci odmiennym rozwiązaniom prawnym było wytworzenie się mocno odrębnych od siebie reguł swoistej obyczajowości prawniczej, standardów niezawisłości sędziowskiej czy wreszcie obejmowania zawodów prawniczych niejednakowym zakresem autorytetu społecznego. Nie ulegało zatem wątpliwości, że i tu długi czas będzie potrzebny do likwidacji pozaborowego dziedzictwa, ale jednocześnie świadomość tego faktu prowadziła do wniosku, iż wszelkie integracyjne przedsięwzięcia trzeba zainicjować jak najwcześniej¹.

¹ S. Bukowiecki, *Dzielnicowość w Polsce współczesnej*. Warszawa 1921, s. 5-7; K. Grzybow-ski, *Rola prawa w likwidacji podziałów zaborczych oraz integracji państwa polskiego*, w: *Droga przez półwiecze. Referaty z sesji naukowych Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego poświęcone 50. rocznicy odzyskania niepodległości*. Warszawa 1969, s. 62-65.

Nawet częściowe tylko ujednoczenie ustawodawstwa wymagało w pierwszym rządzie skonsolidowania środowiska prawniczego. Było oczywiste, że gdyby jednym głosem zaczęło ono mówić o wspólnych najważniejszych postulatach, łatwiej byłoby znaleźć konsensus w odniesieniu do poszczególnych nowych regulacji prawnych. Niemal równocześnie więc z powołaniem Komisji Kodyfikacyjnej RP, której zadaniem miało być ujednoczenie litery prawa, podjęto pierwsze działania integrujące środowisko prawnicze. Wśród licznych inicjatyw w tej dziedzinie jedną z najważniejszych było przywrócenie idei ogólnopolskich zjazdów prawniczych. Sięgały one dłużej, bo jeszcze XIX wiecznej tradycji, a w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości ich rola sprowadzała się właśnie do wymiany doświadczeń i lepszego poznania się polskich prawników z Rosji, Niemiec i Austro-Węgier. To zaś miało skutkować wzrostem świadomości narodowej i politycznej wśród ważnej części polskiej inteligencji. Pierwszy zjazd prawniczy odbył się w 1887 roku w Krakowie z inicjatywy warszawskich adwokatów: Romana Wierchlejskiego i Adolfa Suligowskiego, co samo w sobie świadczyło już o pragnieniu utrzymywania kontaktów zawodowych ponad kordonem granicznym. Organizatorów, prócz wykształcenia prawniczego, cechowało zainteresowanie ekonomią, w rezultacie zjazd stał się forum wymiany poglądów prawniczych i ekonomicznych. Idea integracji wymagała zaproszenia gości ze wszystkich trzech zaborów, zaś nadanie odpowiedniej rangi naukowej – zlokalizowania go w którymś z ośrodków akademickich. Wybór padł na Kraków, gdzie inicjatywę tę poparł profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Kasparek. Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów zakończył się sukcesem wyrażającym się na różnych płaszczyznach. Udział 279 prawników i ekonomistów reprezentujących wszystkie trzy dzielnice spełnił w dużym stopniu postulat ponadzaborowego spotkania polskiej inteligencji. Równocześnie obecność m.in. Augusta Cieszkowskiego, Fryderyka Zolla czy Stanisława Kasznicy gwarantowała wysoki poziom naukowy obrad, wzbogacony jeszcze interesującymi inicjatywami gospodarczymi, np. powołaniem w Poznaniu Banku Ratunkowego Ziemiańskiego. Powodzenie pierwszego zjazdu dało asumpt do kolejnych podobnych przedsięwzięć. Już w 1889 roku, odbył się kolejny zjazd. Tym razem we Lwowie, który dysponował, podobnie jak Kraków, sporą grupą naukowców mogących swymi nazwiskami uwierzytelnić jakość podejmowanych tam uchwał. Wśród organizatorów znaleźli się więc tym razem m.in. Leonard Piętaś, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, Ernest Till, a także referenci: Franciszek Smolka, Włodzimierz Spasowicz, Stanisław Szczepanowski i in. Kolejne przedwojenne zjazdy prawników i ekonomistów, zlokalizowane w Poznaniu w 1893 roku, w Krakowie w 1906 roku i we Lwowie w 1912 roku utrwaliły swe znaczenie jako jedne z nielicznych okazji do skutecznego integrowania się środowisk naukowców oraz praktyków prawa i ekonomii. Rozdzieleni granicami, nie mieli innej sposobności do cyklicznej wymiany do-

świadczeń zawodowych, poglądów politycznych czy narodowych. Świadomość tego podnosiła więc jeszcze znaczenie zjazdów².

Jednoznacznie pozytywna ocena przedwojennych zjazdów prawników i ekonomistów prowadziła do wniosku, iż podobne przedsięwzięcia potrzebne będą również po odzyskaniu niepodległości. Nowego znaczenia nabierała sprawa ogólnopolskiej integracji środowiska prawniczego, a nadto walka o kształt granic Polski stawiała przed tą grupą zupełnie nowe wyzwania polityczne i narodowe. Warto przypomnieć też, że początek lat dwudziestych obfitował w liczne zjazdy wielu innych grup zawodowych, tak iż można było mówić wręcz o swoistej modzie w tej dziedzinie. Mając to wszystko na uwadze już w 1920 roku zdecydowano się doprowadzić do reaktywacji idei zjazdów, lokując pierwszy z nich w Poznaniu. Mocno nieustabilizowana sytuacja polityczna w tym okresie wespół z silnie ujawniającym się wówczas antagonizmem dzielnicowym, eksponującym odmienność Wielkopolski, przesądziły o niepowodzeniu tego przedsięwzięcia. Było to nieuniknione tym bardziej, że w maju tego samego roku identyczny zjazd starało się zorganizować środowisko warszawskie, również bez powodzenia. Jedynym trwałym skutkiem inicjatyw zjazdowych z 1920 roku było zwycięstwo koncepcji rozdzielenia zjazdów prawników od podobnych, gromadzących ekonomistów. Poza tym skonstatowano, iż kolejny zjazd prawników powinien odbyć się już w bardziej ustabilizowanej sytuacji i zostać starannie przygotowany przez wyspecjalizowaną organizację prawniczą³.

Wymieniony na końcu warunek spełniała najlepiej Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych i to ona w kolejnych latach brała na siebie ciężar przygotowywania zjazdów. Jej atutem było zwłaszcza duże doświadczenie sięgające lat I wojny światowej. Protoplastą tej organizacji był powstały w Warszawie w grudniu 1916 roku Komitet Centralny Zrzeszeń Prawniczych. Powołany został w celu integrowania środowiska prawniczego, co wydawało się zadaniem bardzo aktualnym w obliczu przejmowania przez instytucje polskie zarządu nad coraz liczniejszymi dziedzinami życia publicznego. W styczniu 1917 roku KCZP przekształcił się w Komitet Sądowy mający współpracować z Tymczasową Radą Stanu w celu zorganizowania polskiego sądownictwa. W czerwcu tego roku na wniosek Stanisława Cara i Emila Stanisława Rappaporta Komitet Sądowy raz jeszcze uległ przekształceniu tworząc Radę Zrzeszeń Prawniczych Królestwa Polskiego. Zmiana nazwy kryła za sobą rozszerzenie zakresu zadań, od tej pory już nie tylko ograniczonych do problemów sądownictwa, ale odnoszących się do całokształtu kwestii związanych

² M. Korenfeld, *Pierwszy zjazd prawników polskich w Wilnie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1924, nr 26, s. 391-392; K. Fleszyński, *Polskie zjazdy prawnicze*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 9, s. 657.

³ *Zjazd prawników i ekonomistów polskich*, „Kurjer Zagłębia” nr 121 z 28 V 1920 r., s. 2; *Zjazd adwokatów polskich*, „Goniec Śląski” nr 207 z 10 IX 1925 r., s. 1; E. Wolff, *Sądownictwo a Zarząd Wymiaru Sprawiedliwości*, „Głos Sądownictwa” 1931, nr 1, s. 5.

ze stosowaniem prawa. Na czele Zrzeszenia stanęli Józef Higersberger (syn) i Stanisław Staniszewski, zaś Emil Rappaport objął obowiązki sekretarza. W listopadzie 1918 roku instytucja ta zawiesiła swą aktywność do chwili ostatecznego ukształtowania się granic państwa. Istotnie 30 czerwca 1922 roku Rada wznowiła działalność, raz jeszcze zmieniając swą nazwę, tym razem na Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród jej zadań wymieniano zarówno współpracę przy organizowaniu obchodów 5-lecia sądownictwa polskiego, jak i budowę więzi międzydzielnicowych wśród polskich prawników. Głównym instrumentem służącym do zrealizowania tego ostatniego zadania miały być ogólnopolskie zjazdy prawnicze, już bez współudziału w nich ekonomistów⁴.

Pierwszy w okresie międzywojennym zjazd prawników polskich odbył w dniach 8-10 czerwca 1924 roku w Wilnie. Wybór miejsca tego spotkania nie był przypadkowy. Pod uwagę brać można było jedynie ośrodki akademickie, dysponujące możliwościami organizacyjnymi i odpowiednią kadrami naukową. Spośród tychże Wilno, stosunkowo niedawno wcielone do państwa polskiego, wydawało się najlepszą kandydaturą, bowiem organizując zjazd dawało świadectwo potencjału obozu polskiego obecnego w mieście, o które jeszcze do niedawna toczył się ostry spór polityczny. Dla wzmocnienia efektu propagandowego zdecydowano się zresztą również na przyspieszenie daty zjazdu, który pierwotnie planowano na 1925 rok. Ten sam powód kazał także po raz pierwszy zaangażować do organizowania zjazdu czynniki oficjalne z Ministrem Sprawiedliwości na czele, działaczy Komisji Kodyfikacyjnej, wreszcie grono profesorów, którym przewodził ówczesny rektor Uniwersytetu Wileńskiego Alfons Parczewski. Mimo wszystkich tych przygotowań, pierwszy zjazd nie okazał się, choć takich nadziei nie ukrywano, wielką manifestacją jedności polskiego środowiska prawniczego. Co prawda anonsowano przybycie 250 delegatów reprezentujących wszystkie dzielnice państwa, ale ostatecznie dojechało do Wilna zaledwie kilkadziesiąt osób, z których prawie wszyscy reprezentowali były zabór rosyjski. Jeśli weźmie się pod uwagę, iż zaledwie jeden delegat (dr Józef Krzyżanowski) reprezentował Kraków, kilku Lwów i niewielu więcej ziemie dawnej dzielnicy pruskiej, pierwszy zjazd prawniczy szybko przerodził się w forum wymiany poglądów środowiska prawniczego, wywodzącego się wyłącznie z byłego zaboru rosyjskiego. Stan ten wynikał zapewne z wielu przyczyn. Wśród nich wykluczyć nie można bardzo prozaicznych, finansowych. W pierwszej połowie lat dwudziestych spora część polskich prawników, choćby sędziowie czy prokuratorzy, żyła w bardzo skromnych warunkach materialnych i przyjazd do dalekiego Wilna był dla

⁴ Informacje sumaryczne o Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R.P., w: *Pamiętnik III Zjazdu Prawników Polskich. Katowice – Kraków, 5-8 XI 1936*. Część I. Warszawa 1937, s. 7-8; E.S. Rappaport, *Karta z kroniki prawnictwa polskiego*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 7-8, s. 499.

nich poważnym przedsięwzięciem finansowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że absencja wielu prawników miała i inne powody, wśród których wymieniano: brak wiary w szybkie postępy procesu integracyjnego w dziedzinie prawa, a nawet wręcz niechęć do pracowników wymiaru sprawiedliwości wywodzących się z innych dzielnic. Wrogość miała czasem zupełnie irracjonalne przyczyny, których różnorodność wyklucza ich wymienienie. Innym razem była potęgowana obawą przed konkurencją ze strony przybyszów z dzielnic, gdzie prawnicza inteligencja była liczniejsza. Za każdym razem skutkowałą tymi samymi niekorzystnymi konsekwencjami oznaczającymi dezintegrację świata prawniczego⁵.

Zapewne strachem przed narastaniem antagonizmu dzielnicowego tłumaczyć trzeba dobór referatów prezentowanych podczas obrad plenarnych. Dotyczyły one problematyki historyczno-prawnej, dalekiej od jakichkolwiek związków z ówczesnymi kontrowersjami, którymi żyło środowisko prawnicze. W efekcie, zebrani mogli wysłuchać jedynie wystąpienia adwokata Tadeusza Wróblewskiego mówiącego o pozostałościach dawnych praw Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz referatu prof. Stefana Ehrenkreutzta *O stanie badań nad statutem litewskim*. W istocie nie spowodowały one wzrostu temperatury dyskusji, ale z drugiej strony, jako dalekie od ówczesnych problemów środowiska prawniczego, wpłynęły na zmniejszenie się zainteresowania przebiegiem zjazdu. Znacznie większe emocje u publiczności wywołała dopiero dyskusja w sekcjach tematycznych: prawa publicznego, prawa cywilnego oraz prawa karnego. Z oczywistych względów najbardziej gorące polemiki toczyły się w pierwszej z wymienionych sekcji. Było to zrozumiałe, zważywszy na spory wokół konstytucji marcowej, którymi pasjonowało się wówczas także wielu prawników. Na zjeździe dominowali krytycy konstytucji. W ich imieniu wypowiadali się m.in. S. Car, mówiący o istocie i zakresie władzy prezydenta Rzeczypospolitej, oraz prof. Antoni Peretiatkowicz z Poznania, który choć sam nieobecny, przesłał referat postulujący wyposażenie prezydenta w prawo rozwiązywania Sejmu w każdym czasie. Z mniejszym oddźwiękiem spotkały się wystąpienia: Tadeusza Ciświckiego, stojącego na stanowisku, iż forma ustroju konstytucyjnego państwa określona w art. 1 Konstytucji powinna być zmieniana w drodze referendalnej, oraz senatora Bronisława Krzyżanowskiego, zwracającego uwagę na potrzebę powołania Trybunału Kompetencyjnego. Warto jednak podkreślić, że i przy okazji tych wystąpień, szczególnie zaś pierwszego, zgłaszano wiele uwag polemicznych. Z tezą T. Ciświckiego zgodził się tylko obecny na zjeździe Władysław Studnicki. Politycznego charakteru obrad w tej sekcji dowodziło także zaproszenie delegacji prawników rumuńskich i francuskich (na czele z Anibalem Teodoresco z Uniwersytetu w Bukareszcie oraz adwokatem Maurycym Garçon z Paryża), reprezentują-

⁵ M. Korenfeld, *Pierwszy zjazd...* op.cit., s. 393; E. Rappaport, *Karta...* op.cit., s. 497-498.

cych, co z dumą podkreślano, państwa sojusznicze. Waler naukowy wynikający z obecności zagranicznych gości był nikły. Delegacje składały się z osób dość przypadkowych, nie znających polskiego prawa i w istocie nie mających wiele do powiedzenia, poza złożeniem okolicznościowych deklaracji o niewielkiej zresztą wadze politycznej⁶.

Tematy omawiane podczas obrad dwóch pozostałych sekcji odnosiły się do kwestii rzeczywiście nurtujących ówczesne środowisko prawnicze. Wiele miejsca poświęcono w nich integracji prawnej ziem polskich. Bezpośrednio tego tematu choć w wąskim zakresie odnoszącym się jedynie do ziem byłego zaboru rosyjskiego, dotyczył referat warszawskiego adwokata Kazimierza Głębockiego. Postulował on rozciągnięcie ustawodawstwa cywilnego obowiązującego w byłym Królestwie Kongresowym na ziemię całego byłego zaboru rosyjskiego. Bardzo ostry sprzeciw wobec tego pomysłu zjednoczył prawników (m.in. adwokat Aleksander Lednicki, Zygmunt Jundziłł, T. Wróblewski) i polityków (m.in. senatorowie Bolesław Bielawski, B. Krzyżanowski). Pokazał, jak wielki opór, tkwiący głównie w sferze dzielnicowych ambicji, trzeba będzie pokonać, by unifikacja poszczególnych dziedzin prawa mogła uzyskać bardziej znaczące efekty. Podobne wnioski wynikały z analizy dyskusji, jaka toczyła się także na forum sekcji prawa karnego. Najbardziej kontrowersyjną tezą tam zgłoszoną był pomysł ewentualnego zniesienia apelacji od wyroków sądów kolegialnych. Referat na ten temat, będący w istocie scharakteryzowaniem prac Komisji Kodyfikacyjnej w tej kwestii, zaprezentował Aleksander Mogilnicki, nie zajmując zresztą w tej sprawie żadnego stanowiska. Można przyjąć, iż akceptacja dla takiego rozwiązania oznaczałaby równocześnie rozciągnięcie identycznych rozwiązań prawnych na całą Polskę, a więc siłą rzeczy przyniosłaby efekt integracyjny. Na wileńskim zjeździe prawników zgody na likwidację apelacji jednak nie było. Tak zagraniczni goście, jak i polscy prawnicy (m.in. sędzia Adam Grzybowski z Warszawy) stanęli na stanowisku, iż polskie sądownictwo, nie posiadające stosownej rutyny, może często popełniać błędy. Będą one tym bardziej prawdopodobne, gdy weźmie się pod uwagę przypadkową w dużym stopniu obsadę personalną instytucji wymiaru sprawiedliwości. W takiej sytuacji rezygnację z gwarancji procesowych, jakie stwarzała apelacja, uznano za rozwiązanie co prawda oszczędne, ale na tyle ryzykowne z punktu widzenia ochrony praw obywatelskich, że nie zasługujące na poparcie⁷.

Generalna ocena pierwszego zjazdu prawników nie była zbyt dobra. Za podstawową wadę uznano brak równowagi między przedstawicielami różnych dzielnic państwa, co powodowało, iż w Wilnie słychać było niemal wy-

⁶ M. Korenfeld, *Pierwszy zjazd prawników polskich w Wilnie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1924, nr 27, s. 407-409; „Gazeta Sądowa Warszawska” 1924, nr 28, s. 423; K. Fleszyński, *Polskie zjazdy...* op.cit., s. 658.

⁷ M. Korenfeld, *Pierwszy zjazd prawników polskich w Wilnie*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1924, nr 29, s. 442-443.

łącznie głos środowiska prawniczego z byłego zaboru rosyjskiego, a i w nim samym nie brakowało kontrowersji. Niewielka liczba uczestników przekładała się na stosunkowo małe zainteresowanie zjazdem wśród samych prawników. Większość z nich nie wierzyła w szybkie zmiany prawne. Podobny brak nadziei dotyczył również wszelkich idei integracyjnych podejmowanych na gruncie prawa. Jak odnotowano, jedynym trwałym efektem wileńskiego zjazdu były uchwały w sprawie utrzymania apelacji i sprzeciwu wobec rozciągnięcia jednolitego prawa cywilnego na cały obszar byłego zaboru rosyjskiego. Tym samym jednak zauważano, że środowisko prawnicze ma raczej tendencję do aktywizowania się w obronie zastanego porządku prawnego, a nie w pracy dla jego przekształcania. Przyszłej unifikacji prawa wróżyło to niezbyt dobrze.

Ważnym skutkiem pierwszego zjazdu było ustalenie, iż cyklicznie, w pięcioletnich odstępach czasu, polskie środowisko prawnicze spotykać się będzie w celu wymiany poglądów i formułowania wspólnych dla całej grupy postulatów. Realizując to zobowiązanie, zorganizowano kolejny zjazd prawniczy w dniach od 29 września do 2 października 1929 roku w Warszawie. Lokalizacja obrad zjazdowych nie była przedmiotem dyskusji, wydawała się bowiem oczywista. Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R.P. przyjęła, iż dla utrzymania odpowiednio wysokiego poziomu obrad konieczne jest, by odbywały się one jedynie w ośrodkach akademickich. W 1924 roku pierwszeństwo oddano Wilnu, co, jak już wspomniano, miało uświetnić przyłączenie tego miasta do Polski. Przy okazji organizowania kolejnego zjazdu, gdy już podobne polityczne demonstracje nie były potrzebne, najbardziej naturalne było umiejscowienie go w stolicy państwa. Decyzja o lokalizacji oznaczała jednak, iż dwa pierwsze zjazdy odbędą się na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego, co mogło zostać odebrane przez ośrodki akademickie z innych dzielnic jako swoista ich dyskryminacja. Aby uniknąć podobnych zarzutów i zapewnić w dalszej perspektywie także ośrodkom galicyjskim oraz Poznaniowi przywilej goszczenia zjazdu, w 1929 roku ustalono kolejność następnych spotkań. I tak w 1934 roku III zjazd miał odbyć się w Krakowie, następne zaś w kolejności oczekiwały: Lwów, Poznań i ponownie Wilno⁸.

Podobnie jak pierwszy zjazd, także i warszawskie spotkanie odbywało się w cieniu ważnych wydarzeń politycznych, dotyczących także środowiska prawniczego. Stałym tematem mogła okazać się np. dyskusja nad treścią przygotowywanej konstytucji, bowiem prace nad nią trwały już kilka lat. Można było sądzić, iż zjazd prawników stanie się odpowiednim miejscem do podjęcia dyskusji nad tezami konstytucyjnymi. Jeszcze bardziej aktualnym, a przy tym równie kontrowersyjnym aktem prawnym było ogłoszone w 1928 roku rozpo-

⁸ *Kronika. Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R.P.*, „Głos Sądownictwa” 1929, nr 1, s. 25; *Z działalności Prezydium Z.S.iP.*, „Przegląd Sądowy” 1928, nr 12, s. 221; *Zjazd prawników polskich w Warszawie*, „Przegląd Sądowy” 1929, nr 7, s. 172-175; *Kronika. II zjazd prawników polskich*, „Głos Sądownictwa” 1929, nr 9, s. 430.

rządzenie Prezydenta R.P. Prawo o ustroju sądów powszechnych. Określało ono w skali ogólnopolskiej zakres praw i obowiązków sędziowskich, co zwoleńnicy szybkiej unifikacji prawnej przyjęli z zadowoleniem. Równocześnie jednak rozporządzenie wprowadziło cały szereg mocno kwestionowanych rozwiązań, szczególnie odnoszących się do sfery niezawisłości sędziowskiej, co w naturalny sposób stwarzało dogodne warunki do ożywionej dyskusji właśnie na zjeździe prawniczym. O tym, że do takiej wymiany zdań nie doszło, zadecydowało nastawienie samych organizatorów, wśród których najważniejszą rolę odgrywali: przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. Ignacy Koschembahr-Łyskowski, przewodniczący obrad plenarnych, ówczesny dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego prof. Karol Lutoński oraz, z ramienia Stałej Delegacji, mający największe doświadczenie w organizowaniu podobnych zjazdów, Emil Rappaport. Stali oni na stanowisku, iż dyskusja na temat niezawisłości sędziowskiej bądź konkretnych rozwiązań konstytucyjnych będzie miała siłą rzeczy polityczny charakter, a może także okazać się bardzo emocjonalna. To zaś w kontekście obecności na zjeździe Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara, a także szeregu gości zagranicznych, nie było pożądane⁹. Wzorem więc zjazdu wileńskiego dobór referatów wygłaszanych podczas obrad plenarnych, a także problematyka poruszana w sekcjach (prawa państwowego, prawa prywatnego, prawa administracyjnego i prawa karnego) odnosiły się do spraw co prawda istotnych, ale przy tym na tyle szczegółowych, by nie mogły stać się źródłem wystąpień nacechowanych politycznie. Wyłomem od tej zasady był właściwie jedynie referat prof. Stanisława Kutrzeby o idei wolności w historii konstytucji polskich, gdzie jednak tezy mogące stanowić kanwę współczesnych polemik dość szczerze okryte zostały historyczną ornamentyką¹⁰.

Brak referatów poświęconych dopiero co wprowadzonemu prawu o ustroju sądów powszechnych wynikał niewątpliwie z niechęci organizatorów do podejmowania kontrowersyjnych zagadnień, ale i z bierności samego środowiska sędziowskiego. Jak z rozczarowaniem skonstatowano, wśród 350 uczestników, do Warszawy przybyło zaledwie 60 sędziów mimo intensywnej akcji propagandowej prowadzonej przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów zarówno na łamach prasy warszawskiej, jak i krakowskiej czy lwowskiej. Apele okazały się nieskuteczne i jakkolwiek trudno szczegółowo wymienić przyczyny tej absencji, przyjąć można za dość prawdopodobne, iż w wielu wypadkach kryła się za nią obawa przed zawodowymi konsekwencjami ewentualnych wystąpień w obronie praw sędziowskich¹¹. Usunięcie w tym czasie

⁹ Wymienieni organizatorzy zjazdu mieli zresztą po jego zakończeniu zostać przyjęci przez Prezydenta Ignacego Mościckiego na specjalnej audiencji. Trudno byłoby wyobrazić sobie podobne spotkanie, gdyby zjazd przerodził się np. w antysanacyjną manifestację świata prawniczego.

¹⁰ *II Zjazd Prawników Polskich*, „Głos Sądownictwa” 1929, nr 10, s. 493-494.

¹¹ Co prawda przemawiający na zjeździe w imieniu sędziów Jan Morawski, prezes Zarządu Głównego Z.S.iP., przyczyn absencji sędziów poszukiwał głównie w zbyt dużych kosztach wyjazdu

z Sądu Najwyższego A. Mogilnickiego, odczytane w środowisku sędziowskim jako kara zastosowana jednoznacznie z pobudek politycznych, czy też dymisja sędziego Janusza Jamontta¹² z członkostwa w Zarządzie Głównym Z.S.i P. wpływało na wyobraźnię. Tych sędziów, którzy mieli świadomość swej niezbyt silnej pozycji w zawodzie, prowadziło to do wniosku, iż perspektywa awansu zawodowego może zostać mocno nadwątlona w konsekwencji nieprzemyślanych wystąpień podczas zjazdu prawniczego. Wszystkie te wątpliwości zaowocowały brakiem referatów na tematy ściśle związane z funkcjonowaniem sądów, a w konsekwencji i tym, że nie było podstaw do utworzenia odrębnej sekcji sądowej. W tych warunkach zaś uchwalenie prawa o ustroju sądów powszechnych jako ważnego komponentu integracyjnej roli prawa, na zjeździe warszawskim nie zostało w ogóle odnotowane, a tym bardziej skomentowane¹³.

Mimo zasygnalizowanych wyżej ograniczeń, na II zjeździe prawniczym pojawiły się wystąpienia dotyczące spraw, którymi żyło środowisko sędziowskie i które bezpośrednio odnosiły się do kwestii integracji prawnej. W tej kategorii odczytać można było zwłaszcza wnioski wypływające z referatu Jana Morawskiego, prezesa Zarządu Głównego Z.S.iP. Przemawiając podczas zgromadzenia plenarnego, co miało duże znaczenie, ponieważ zawarte tam tezy docierały do wszystkich zebranych w tym i do decydentów politycznych, J. Morawski przypominał, iż jeszcze w 1926 roku doszło do likwidacji wszystkich dzielnicowych związków sędziowskich, które weszły w skład ogólnopolskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Informacja nie wynikała jedynie z kronikarskiej powinności. Jasno sugerowała, iż mówca, reprezentujący 80% polskiego środowiska sędziowskiego, powinien być traktowany jako poważny interlokutor, a jego propozycje, choćby nieco zawoalowane w swej treści, starannie rozważone. Zmierzały zaś one do zawarcia specyficznego kontraktu politycznego. J. Morawski wytknął władzom, iż tak w procesie legislacyjnym, jak i na etapie bezpośredniego stosowania prawa przez administrację, udział prawników jest minimalny, co obniża jakość życia publicznego. Gdyby więc nowa sanacyjna władza w większym stopniu chciała korzystać z pomocy środowiska prawniczego, obsadzając jego przedstawicieli na najwyższych stano-

do Warszawy, ale jego opinię trudno uznać za prawdziwą. Raczej wynikała z potrzeb okolicznościowego przemówienia. Wpisowe w wysokości 25 zł., nawet biorąc pod uwagę bardzo ograniczone w tym czasie dochody sędziów, nie wydawało się zbyt wysokie. Już raczej bardziej prawdopodobny był dostrzegalny u sędziów brak wolnego czasu, na co również zwracał uwagę J. Morawski. Patrz: *Przemówienie p. Prezesa*, „Głos Sądownictwa” 1929, nr 11, s. 567.

¹² Notabene tak A. Mogilnicki, jak i J. Jamontt wzięli udział w warszawskim zjeździe prawniczym, w obradach sekcji prawa karnego. Patrz *ibidem*, s. 497.

¹³ K. Fleszyński, *Po II Zjeździe Prawników Polskich*, „Głos Sądownictwa” 1929, nr 10, s. 451-452; idem, *Dookoła prawa*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 12, s. 916; L. Krzyżanowski, *Rola i miejsce zasady niezawisłości sędziowskiej w warunkach polskiego autorytaryzmu (1926-1939)*, w: *Silna demokracja w silnym państwie. Koncepcje reformy ustroju politycznego państwa w publicystyce politycznej XX wieku*, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński. Gorzów Wielkopolski 2007, s. 323-324.

wiskach w państwie, to taką władzę sędziowie i prokuratorzy gotowi będą poprzeć. Na warszawskim zjeździe myśl ta pozostała bez odpowiedzi, ale już w latach trzydziestych odpowiednie propozycje ze strony państwa dla lojalnych sędziów i prokuratorów się pojawiają. Należy wskazać i na inną myśl sformułowaną przez J. Morawskiego. Zwracał on m.in. uwagę na dominujące w wielu grupach społeczeństwa polskiego lekceważenie dla obowiązującego prawa. Zdaniem mówcy, był to skutek myślenia jeszcze w kategoriach państw zaborczych, gdy prawo nie było sprzymierzeńcem Polaków, lecz wrogich im struktur władzy. W efekcie ugruntowało się przekonanie, iż łamanie prawa nie jest czynnością niemoralną, ale wręcz sprawą honoru polskiego patrioty. Wielu obywateli II Rzeczypospolitej, zdaniem J. Morawskiego, nadal hołdowało temu pogładowi jakoby nie dostrzegając, iż mają już do czynienia z polskim państwem i prawem. W tej sytuacji jedynie zwiększenie udziału prawników w rządzeniu może zapewnić przywrócenie prawu należytego autorytetu, a co za tym idzie usprawnić działania agend państwa. Warto przypomnieć, iż w identycznym niemal tonie, choć w odniesieniu do standardów życia politycznego, wielokrotnie wypowiadał się Józef Piłsudski i zapewne J. Morawski miał świadomość, że jego słowa zostaną pozytywnie przyjęte przez słuchaczy sympatyzujących z sanacją¹⁴.

Na zjeździe warszawskim dyskutowano także o sprawach szczegółowych, co nie znaczy, że mniej kontrowersyjnych. Na gruncie prawa konstytucyjnego najwięcej miejsca poświęcono idei powołania Rady Stanu. Pomysł ten pojawił się jeszcze w 1925 roku jako inicjatywa Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych. Radą kierować miał Prezes Rady Ministrów mający swego zastępcę w osobie Ministra Sprawiedliwości. Głównym zadaniem Rady Stanu miało być kontrolowanie prac ustawodawczych, usuwanie wszelkich usterek prawnych i w konsekwencji zapewnianie wyższego poziomu prawodawstwa, co z kolei miało skutkować większym szacunkiem dla polskiego systemu prawnego. We wspomnianym 1925 roku ideę powołania Rady Stanu popularyzował na forum Stałej Delegacji sędzia Jan Kopczyński i tenże, już jako prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powrócił do tej idei podczas II zjazdu. Sam pomysł został przyjęty wówczas bardzo pozytywnie, co znalazło swój wyraz także w wypowiedzi koreferenta Jana Jakuba Litauera. Realnych wyników dyskusji zjazdowej w tej sprawie jednak się nie doczekano. Podobnie niewielkie rezultaty dały dość liczne głosy postulujące przyspieszenie procesu unifikacyjnego tak w skali ogólnopolskiej¹⁵, jak mię-

¹⁴ R.P., *Rzut oka na działalność Ministerstwa Sprawiedliwości w roku 1929*, w: *Kalendarz Sądowy na rok 1930*, oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz. Warszawa 1930, s. 46; *Przegląd prasy. Rola prawników w państwie*, „Iskra – Kurier Zachodni” nr 156 z 2 X 1929 r., s. 2; *Przemówienie p. Prezesa...* op.cit., s. 566-567.

¹⁵ Na ten temat mówili: prof. F. Zoll (*O koncepcji podstawowej dla kodyfikacji prawa rzeczowego*) oraz prof. Maurycy Allerhand (*O konieczności, a jednocześnie o trudnościach jednolitej kodyfikacji postępowania niespornego*).

dzynarodowej¹⁶. Bez większego echa wreszcie przeszły referaty postulujące zwiększenie czynnika obywatelskiego w orzekaniu sądowym i w administracji. Na ten temat wypowiedali się: prof. Bohdan Wasiutyński, Kazimierz Windakiewicz, a także francuski adwokat M. Garçon, umieszczając jednak swe wywody na takim poziomie ogólności, iż podejmowane zagadnienia, potencjalnie mogące wywołać burzliwą i zabarwioną politycznie debatę, odbiły się niewielkim rezonansem wśród słuchaczy¹⁷.

Organizatorom II zjazdu prawniczego mocno zależało na znaczącym udziale w obradach gości zagranicznych, których liczebność przekraczać miała odpowiednie wskaźniki odnoszące się do poprzedniego spotkania. Plan ten w pełni się powiódł. W obradach uczestniczyli znani już ze zjazdu wileńskiego: A. Teodoresco z Uniwersytetu w Bukareszcie oraz M. Garçon z Paryża. Obok nich pojawiła się niemała grupa nowych referentów, m.in. Henri Barthélemy, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Paryskiego i Henri Capitant z tej samej uczelni, Vespazian Pella z Uniwersytetu w Jassach, Albert Milota z Uniwersytetu w Bratysławie, Karol Hermann-Otavsky z Uniwersytetu w Pradze i Xavier Janne z Uniwersytetu w Liège. Ich obecność odpowiadała zupełnie innym potrzebom, niż miało to miejsce podczas zjazdu wileńskiego. W 1924 roku chodziło jedynie o nadanie zjazdowi większej rangi i zadokumentowanie przyjaźni Polski z nowo pozyskanymi sojusznikami. Pięć lat później, gdy dyskusja nad miejscem polskiego ustawodawstwa wśród systemów prawnych państw europejskich mocno się ożywiła, chęć wysłuchania naukowych opinii prominentnych uczonych w tej sprawie była głównym kryterium doboru zaproszonych. Nie można zapominać jednak, że i wówczas polityczny aspekt międzynarodowych wizyt nie był zupełnie bez znaczenia. W tych jedynie kategoriach odebrano np. fakt złożenia przez delegację czechosłowacką wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Biorąc pod uwagę napięte stosunki dyplomatyczne między obu krajami, gest ten wychodził znacznie poza ramy jedynie kurtuazji. Zaproszenie zagranicznych gości służyło realizacji jeszcze jednej idei. Wynikało z chęci upodobnienia polskich zjazdów prawniczych do odbywających się w tym czasie w Europie sympozjów międzynarodowych. Tylko w 1929 roku miały one miejsce: w Genewie (o prawnych uregulowaniach przestępstwa fałszowania pieniędzy), w Bernie (problemy prawa karnego i penitencjarnego) czy w Bukareszcie (także na temat prawa karnego). W tym czasie również rodziła się koncepcja cyklicznych zjazdów

¹⁶ Wymienić tu należy referaty prof. I. Koschembar-Lyskowskiego (*O zagadnieniu międzynarodowego ujednostajnienia prawa o zobowiązaniach*), prof. Karola Hermann-Otavsky'ego z Pragi (*O międzynarodowym ujednostajnieniu prawa handlowego*) oraz prof. Vespaziana Pelli z Uniwersytetu w Jassach (*O międzynarodowym ujednostajnieniu prawa karnego*).

¹⁷ Stanisław Car – *polska koncepcja autorytaryzmu*, oprac. J. Majchrowski, Warszawa 1996, s. 67; *Wiadomości Stalej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R.P.*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1926, nr 1, s. 9-12; *Zjazd prawników polskich w Warszawie*, „Przegląd Sądowy” 1929 nr 7, s. 172-174; *II zjazd...* op.cit., s. 496-500; K. Fleszyński, *Polskie zjazdy...* op.cit., s. 658.

prawników państw słowiańskich. Wszystko to stawiało jako aktualne zagadnienie, czy kolejne zjazdy powinny mieć charakter krajowych zgromadzeń, czy też włączyć należy polskie środowisko prawnicze do aktywniejszego uczestniczenia w już organizowanych konferencjach międzynarodowych, albo wreszcie własnymi siłami przekształcać zjazdy krajowe w przedsięwzięcia o szerszym charakterze¹⁸.

Właśnie dyskusja na temat kierunku ewolucji zjazdów prawniczych stała się powodem odwołania, planowanego na 1934 rok, kolejnego zjazdu, którego gospodarzem miał być Kraków. Rok wcześniej bowiem odbył się w Bratysławie I zjazd prawników państw słowiańskich, na którym postanowiono, iż kolejne tego typu spotkanie będzie miało miejsce w 1936 roku w Polsce. Realizacja tej inicjatywy wykluczała rzecz jasna dalsze organizowanie zjazdów polskich prawników. Różnice, zwłaszcza natury politycznej, antagonizujące państwa słowiańskie, ostatecznie zniweczyły plany zjazdów środkowoeuropejskich. Tym niemniej dopiero wówczas powrócić można było do idei zjazdów krajowych. Kandydatury Krakowa nie brano już pod uwagę, oficjalnie ze względu na kłopoty finansowe miasta, spotęgowane kryzysem gospodarczym. Wydaje się jednak, iż przyczyny, o których tu mowa, nie były jedynymi. Nie bez znaczenia było i to, że prawnicze środowisko Krakowa czuło się dyskryminowane przez prężniejszą i bardziej ekspansywną grupę wywodzącą się z byłego zaboru rosyjskiego. Umiejscowienie pierwszych zjazdów w Wilnie i Warszawie miało być tego przykładem, podobnie jak odrzucenie, mimo wcześniejszej zgody, krakowskiego „Przeglądu Sądowego” jako ogólnopolskiego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Jakkolwiek więc w oficjalnych enuncjacjach potwierdzenia takich przyczyn rejterady Krakowa nie odnajdziemy, to wniosek taki choć aluzyjnie, przewijał się w ówczesnych wypowiedziach¹⁹. Istotny wpływ na bierność środowiska prawniczego w tym okresie miał także coraz silniejszy nacisk czyniony przez władze polityczne. Niechętny sanacji spory odłam sędziów i adwokatów, nie mając możliwości skutecznego protestu, wolał ograniczyć do minimum swą aktywność pozazawodową i nie był zainteresowany publicznym głosem swych poglądów²⁰.

Miejsce opuszczone przez Kraków zajęła kandydatura Katowic, co było sporym zaskoczeniem. Do tej pory wyobrażano sobie, iż zjazdy mogą się odbywać tylko w ośrodkach akademickich, gwarantujących odpowiedni poziom merytoryczny obrad. Po raz pierwszy ciężar organizacji ponieść miało miasto

¹⁸ *Rzut oka...* op.cit., s. 46-47; *Kronika...* op.cit., s. 314; *II Zjazd...* op.cit., s. 494.

¹⁹ W 1936 r. K. Fleszyński, sędzia Sądu Najwyższego i jeden z organizatorów zjazdu z zadowoleniem konstatował: „Widoczne jest, że odsunęły się od nas, jeżeli nie znikły, «trwożliwe cienie», że zmalały znakomicie objawy niepewności, lęku na zapas, jednym słowem, że zapanowała «lepsz atmosfera»”. Cyt. za: K. Fleszyński, *Dookoła prawa...* op.cit., s. 915.

²⁰ *II Zjazd Prawników Państw Słowiańskich*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 5, s. 407; E. Rappaport, *Karta z kroniki...* op.cit., s. 500.

nie mające własnej inteligencji akademickiej (toteż pomoc merytoryczną udzieliły wszystkie miasta uniwersyteckie, a Kraków wziął na siebie nawet obowiązki uroczystego zamknięcia obrad), ale starające się spopularyzować inne swoje walory. Był to zamysł wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, pragnącego przedstawić Katowice jako ważny ośrodek życia gospodarczego, będący jednocześnie aglomeracją, która wykorzystwała szanse stworzone jej w II Rzeczypospolitej i rozwinęła także swoje instytucje społeczne. Katowice aspirowały zresztą do osiągnięcia roli miasta akademickiego, a organizacja zjazdu mogła w tym dziele być bardzo pomocna. Wreszcie goszczenie u siebie elity naukowej miało u samych Górnoszlązaków podnieść poczucie własnej wartości. Rodzimi mieszkańcy okręgu przemysłowego nie tak zakorzenieni w kulturze polskiej jak Polacy z innych dzielnic i nie posiadający własnych warstw wykształconych, mocno odczuwali kompleks niższości wobec swych rodaków z innych części kraju. Inicjatywy takie jak umiejscowienie tu ogólnopolskiego zjazdu prawniczego miały skutecznie niwelować to poczucie własnej niedoskonałości. Powodzenie tego zabiegu uwarunkowane było odpowiednio licznym udziałem prawników, zatem władze wojewódzkie czyniły wszystko, by zjazd był pod tym względem największy. Działania te przyniosły pożądaną efekt. Po raz pierwszy w historii zjazdów prawniczych liczba uczestników przekroczyła 1000, a co jeszcze bardziej istotne, zwłaszcza dla wojewody śląskiego, sporą ich część stanowili prawnicy miejscowi. Wśród uczestników przeważali ludzie młodzi, zaczynający dopiero karierę zawodową. Brakowało natomiast przedstawicieli świata naukowego, niewielu było również adwokatów. Wydaje się, iż świadomość wzrastającego nacisku ze strony władz politycznych powodowała, iż osoby wykonujące wolny zawód i mogące pozwolić sobie na pewną niezależność od aparatu rządzącego na zjeździe się nie pojawiły w przeciwieństwie do sędziów i prokuratorów poszukujących koniecznej dla siebie akceptacji w Ministerstwie Sprawiedliwości. Przybyło wielu sędziów wojskowych, a to również odebrano jako demonstrację polityczną zniechęcającą niektórych do uczestniczenia w zjeździe. Wszystkie te czynniki doprowadziły ostatecznie do ukształtowania się takiego składu uczestników zjazdu, iż gwarantował on podejmowanie decyzji zgodnych z sanacyjną wizją państwa i roli w nim prawa²¹.

Skoro wśród referentów trudno byłoby doszukać się osób jawnie kontestujących rozwiązania prawne preferowane przez sanację, to i tekstów polemizujących np. z niedawno uchwaloną konstytucją kwietniową niemal nie było. Ustawie zasadniczej poświęcono tylko kilka wystąpień (m.in. prof. Macieja Starzewskiego o kompetencjach Senatu, doc. Cezarego Berezowskiego o upraw-

²¹ M. Wanatowicz, *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*. Katowice 1982, s. 268, 276-279; *Ze Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 12, s. 966-968; K. Fleszyński, *Dookoła prawa...* op.cit., s. 918-919; A. Laniewski, *III-ci Zjazd Prawników Polskich*, „Czasopismo Sędziowskie” 1936, nr 6, s. 288.

nieniach Sejmu, prof. Antoniego Derynga o podziale funkcji władzy państwowej i prof. Władysława Maliniaka o zagadnieniu podziału władz), ale trudno byłoby w nich doszukiwać się otwartej krytyki władzy. Miały raczej charakter czysto informacyjny bez demonstrowania osobistego stosunku autora do prezentowanych zagadnień. Podobne wnioski płynęły także z analizy referatów ogłaszanych w sekcji administracyjnej np. Tadeusza Bigo (*Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej r. 1935*) czy Romana Hausnera (*Wytyczne dla pojęcia i klasyfikacji samorządu w Konstytucji 1935 r.*)²².

Podczas tego zjazdu główny i najbardziej emocjonalny spór znalazł swe odzwierciedlenie w sekcji prawa karnego. Polemika na tym forum jedynie w części wiązała się z ówczesnymi walkami politycznymi, w większym zaś zakresie odnosiła się do coraz ostrzejszego konfliktu pokoleniowego. Starsza generacja prawników, której poglądy symbolizował A. Mogilnicki, hołdowała liberalnym i demokratycznym tradycjom prawa, zapewniającego szereg gwarancji dla swobód obywatelskich. Młodsze pokolenie, skupione zwłaszcza wokół miesięcznika „Współczesna myśl prawnicza” (na zjeździe reprezentowane m.in. przez Stanisława Goczałkowskiego, Czesława Rawskiego czy Rafała Lemkina) lansowało przede wszystkim tendencje monokratyczne w prawie. Ich koncepcja sprowadzała się do położenia głównego akcentu na skuteczność prawa i szybkość wydawania decyzji, a nie ochronę praw jednostki. Ta ostatnia wartość uważana była bowiem za dającą podsądnemu łatwy środek uniknięcia odpowiedzialności. Poglądy takie współgrały z ówczesną doktryną polityczną, której wyrazicielem był sanacyjny obóz władzy i z pewnością, w niektórych przynajmniej przypadkach, postawy młodych prawników wynikały z pobudek czysto koniunkturalnych. Sanacja zapewniała pracę i możliwość szybkiego awansu zawodowego, zatem oplacalne było głoszenie zdania identycznego z poglądami rządzących. Postaw takich z pewnością nie można jednak uważać za powszechne. Dla niemałej części młodych adeptów prawa²³ monokratyzm w wymiarze sprawiedliwości jawił się po prostu jako najskuteczniejszy sposób zorganizowania tej sfery aktywności państwa i dlatego był popierany. Podczas III zjazdu konflikt pokoleniowy, o którym tu mowa, ujawnił się najsilniej podczas dyskusji nad ewentualnym zniesieniem apelacji w postępowaniu karnym oraz nad interpretacją art. 54 kodeksu karnego, określającego przesłanki wysokości kary wymierzonej przez sąd²⁴.

²² *Pamiętnik III Zjazdu...* op.cit., passim; A. Laniewski, *III-ci Zjazd...* op.cit., s. 293.

²³ Młode pokolenie polskich prawników przekonanie o słuszności swoich poglądów wywodziło również stąd, iż byli pierwszą generacją wykształconą już w Polsce, a zatem jakoby lepiej znali potrzeby kraju niż ich nauczyciele. Ci bowiem własne poglądy na temat stosowania prawa kształtowali pod wpływem idei panujących w państwach zaborczych, z oczywistych względów źle nastawionych do polskości.

²⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, Dz.U.R.P. nr 60, poz. 571. „Art. 54. Sąd wymierza karę według swego uznania, zwracając uwagę przede wszystkim na pobudki oraz sposób działania sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego, na stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, na jego dotychczasowe życie tudzież na jego

W pierwszej sprawie przedstawiciele środowiska młodych prawników domagali się likwidacji instancji odwoławczej jako niepotrzebnie przedłużającej proces. W drugiej byli za surowym karaniem sprawców i za tym, by sędziowie nie przywiązywali zbyt dużej wagi do okoliczności łagodzących, bowiem nie przestępca, a czyn powinien być przedmiotem zainteresowania sądu, pamiętającego o tym, że swymi wyrokami ma przede wszystkim zwiększać u obywateli poczucie bezpieczeństwa²⁵.

Żądanie uwzględniania przez prawo racji narodowych brzmiało bardzo podobnie do głównych tez myśli prawniczej dominującej w hitlerowskich Niemczech. Jakkolwiek przesadne byłoby traktowanie młodego pokolenia polskich prawników jako zwolenników wszelkich nazistowskich metod prawnych, to jednak szczególnie hasło prawa narodowego chętnie przenoszono na grunt polski, nie tając nawet, iż inspiracja pochodzi z Niemiec. Skutkiem tego także w obradach zjazdowych pojawił się postulat, by zintensyfikować kontakty między pracownikami wymiaru sprawiedliwości obu krajów. Biorąc pod uwagę, iż pomysły te głoszone były w 1936 roku, gdy polityczne relacje polsko-niemieckie utrzymywane jeszcze były na dość wysokim poziomie, szansa na ich realizację była dość spora. Podobnie zresztą było z innym zaczerpniętym z Niemiec pomysłem, utworzenia w kraju Akademii Prawa Polskiego, jako instytucji dbającej o obecność pierwiastka narodowego w prawie polskim. Dużo mniejszą popularnością cieszyły się natomiast krytyczne wypowiedzi pod adresem Komisji Kodyfikacyjnej, która zdaniem młodych nie dość wyraźnie hołdowała narodowemu charakterowi prawa polskiego, niewolniczo naśladowując rozwiązania innych tradycji prawnych. W sumie jednak naczelne zasady prawa hitlerowskiego nawet w tym okresie nie zyskały tak wielkiej popularności, by skutecznie oddziaływać na kierunek zmian polskiego ustawodawstwa. W następnych zaś latach, gdy stosunki wzajemne uległy wyraźnemu pogorszeniu, postulatów głoszonych na III zjeździe nie przypominało nawet młode pokolenie prawników²⁶.

zachowanie po spełnieniu przestępstwa". Dyskusja nad treścią tego artykułu zyskała na aktualności ze względu na wydanie przez Sąd Najwyższy w 1935 r. orzeczenia (nr 519) zawierającego tezę, iż sąd powinien wybierać średni wymiar kary, gdy brak przesłanek łagodzących i obciążających, lub gdy te przesłanki wzajemnie się równoważą.

²⁵ S. Walfisz, *Ustawowy a sędziowski wymiar kary*, w: *Pamiętnik III Zjazdu...* op.cit., s. 3-12; L. Sumorok, *Ogólne wrażenia z III Zjazdu Prawników Polskich*, „Wileński Przegląd Prawniczy” nr 12 z 1 XII 1936, s. 459-460; *III Zjazd Prawników Polskich*, „Współczesna Myśl Prawnicza”, nr 11 z 15 XI 1936, s. 3-5; *III zjazd Prawników Polskich w Katowicach*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 1, s. 55-56; K. Fleszyński, *Echa prasowe Katowickiego Zjazdu Prawniczego*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 1, s. 8-9; M. Kober, *Postulaty metod przyspieszenia postępowania karnego w II Rzeczypospolitej*, w: *Przez tysiąclecia: państwo – prawo – jednostka*, red. A. Lityński, M. Mikołajczyk. Katowice 2001, t. II, s. 183-187; A. Laniewski, *III-ci Zjazd...* op.cit., s. 294-297.

²⁶ L. Górnicki, *O wpływie prawa Trzeciej Rzeszy na myśl prawniczą i ustawodawstwo międzywojennej Polski*. *Stanowisko i oceny prawników polskich*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1477. Prawo CCXXII. Wrocław 1993, s. 152; Dr A.D., *Sędziowska niezawisłość i nadzór służbowy w Niemczech*, „Polska Zachodnia”, nr 315 z 16 XI 1937, s. 3; W. Natanson, *Kilka wolnych*

Równie ważne jak tematy podjęte na III zjeździe prawniczym były te kwestie, które nie zostały omówione, mimo iż ich aktualność sugerowała poświęcenie im należytego miejsca. Szczególnie dała się zauważyć słabość sekcji podejmujących problemy prawa cywilnego. Ubolewano szczególnie, że nie toczyła się dyskusja na temat reformy oraz ujednoczenia prawa małżeńskiego i rodzinnego, jakkolwiek zmiany w tej dziedzinie prawa nurtowały w tym czasie środowisko prawnicze. Brak tej problematyki nie był jednak przypadkiem. Proponowane zmiany prawne miały kontrowersyjny charakter i generalnie bardzo niechętnie były przyjmowane przez sfery kościelne. Pamiętając o tym, jak silne były wpływy Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku, ewentualna polemika na temat zmian w prawie małżeńskim, odbywana w Katowicach, mogła łatwo wymknąć się z ram uczonej dysputy. Tego zaś starano się uniknąć. Nie podjęto w sposób szczegółowy także sprawy reformy studiów prawniczych, choć i ten problem był bardzo aktualny, zważywszy na przerost liczby absolwentów prawa w stosunku do potrzeb państwa. Jedynym głosem w tej sprawie był fragment przemówienia Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, w którym padły mało optymistyczne dla młodych prawników słowa, iż w najbliższym czasie nie można się spodziewać zmian ułatwiających dostęp do intratnych posad prawniczych. Być może właśnie dlatego, by nie polemizować z ministrem, problemu tego na zjeździe nie podjęto. W górnośląskiej, regionalnej skali odnotować trzeba wreszcie, że nie zajęto się interesującą sprawą przyszłości autonomii śląskiej w kontekście uchwalenia konstytucji kwietniowej. To samo dzielnicowe środowisko prawnicze otrzymało natomiast impuls do utworzenia własnego czasopisma fachowego i takie w postaci „Głosu Prawników Śląskich” w 1937 roku się pojawiło²⁷.

W celu przywrócenia cykliczności zjazdom prawniczym, zaburzonej tym, iż spotkanie w Katowicach–Krakowie opóźniło się o dwa lata, przyspieszono datę kolejnego zjazdu, ustalając ją na 1939 rok. Już trzy lata wcześniej zapadła też decyzja, że zjazd ów odbędzie się w Gdyni. Po raz kolejny postanowiono zatem zorganizować go poza ośrodkiem akademickim, co jednak tym razem nie było decyzją kontrowersyjną. Należało bowiem podkreślić wagę prawa

wniosków. Z okazji III Zjazdu Prawników Polskich, „Przegląd Notarialny” 1936, nr 20, s. 3; T. Żenczykowski, *Rozważania organizacyjne*, „Współczesna Myśl Prawnicza” nr 12 z 15 XII 1936, s. 1-3; J. Piątoski, *Polskie prawo narodowe*, „Współczesna Myśl Prawnicza” nr 12 z 15 XII 1936, s. 8-11; S. Gołąb, *Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy*. Warszawa 1936, s. 21-23.

²⁷ Archiwum Archidiecezjalne Katowice, Akcja Katolicka, vol. II 1932-1933, *Protest Śląska przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego wypracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną*, k. 1-5; A. Lityński, *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919-1969). Wybrane zagadnienia*. Tychy 2001, s. 27-29; L. Krzyżanowski, *Konstytucja kwietniowa a autonomia województwa śląskiego. Dyskusja nad nowelizacją statutu organicznego województwa śląskiego w 2. połowie lat 30. XX wieku*, w: *Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państw od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. K. Ślusarek. Kraków 2004, s. 330; *Od Wydawców*, „Głos Prawników Śląskich” nr 1, lipiec 1937, s. 5-6; K. Fleszyński, *Dookoła prawa...* op.cit., s. 917; idem, *Echa prasowe...* op.cit., s. 10.

morskiego oraz zadokumentować prawo Polski do Bałtyku, a do tego umiejscowienie zjazdu w Gdyni wydawało się najbardziej celowe. Jeszcze w 1936 roku Towarzystwo Prawnicze z Gdyni wystąpiło z postulatem uwzględnienia w programie najbliższego zjazdu zagadnień z dziedziny prawa morskiego. Żądania tego nie udało się zrealizować przy okazji zjazdu katowickiego, ale w rewanżu Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych zadeklarowała, iż kolejny zjazd odbędzie się w Gdyni i tam problematyka prawa morskiego będzie dominować. Termin tego zjazdu ustalono na dni od 3 do 5 września 1939 roku²⁸.

Przygotowania do IV zjazdu pokazały, iż jak bodaj żaden z wcześniejszych, miał on stać się przede wszystkim demonstracją polityczną, a dopiero na drugim planie miejscem wymiany doświadczeń zawodowych. Organizatorom, jak zwykle, zależało na udziale licznej grupy uczestników i wygłoszeniu jak największej ilości referatów. Raczej jednak nie po to, by nadać nowy impuls rozważaniom nad kierunkiem zmian w polskim prawie morskim, lecz by zademonstrować determinację inteligencji polskiej w obronie praw Rzeczypospolitej do wybrzeży Bałtyku, a szerzej także wszystkich tych ziem, do których pretensje zgłaszały Niemcy. Ten aspekt zjazdu doceniony został przede wszystkim w dzielnicach zachodnich, m.in. na terenie apelacji katowickiej. Nie tylko władze sądowe, ale i administracyjne gotowe były udzielić wszelkiej możliwej pomocy (zwłaszcza finansowej), by zachęcić jak największą rzeszę prawników śląskich do wyprawy nad Bałtyk. Zorganizowano nawet specjalny konkurs referatów zjazdowych. Inna rzecz, że mimo cennych nagród pieniężnych, liczba prac konkursowych była niewielka. Z tego powodu zresztą parokrotnie przesuwano datę zamknięcia konkursu. Ostatecznie wpłynęło tylko sześć prac, ale za to znacznie większa liczba śląskich prawników potwierdziła swój udział w zjeździe²⁹.

Także i podczas tego zjazdu przewidywano podjęcie tematów dotyczących unifikacji i kodyfikacji prawa, choć dodać trzeba, że problem ten nie należał do wiodących. Tym niemniej warto wskazać na planowane wystąpienie sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie Zygmunta Zaleskiego na temat zagadnienia kodyfikacji polskiego prawa społecznego. Kwestię tą miał podjąć również Tadeusz Orlewicz, a dodatkowo przewidywano, że stanie się ona przewodnią ideą dyskusji w sekcji prawa społecznego. Oprócz tej sekcji przewidywano jeszcze powołanie sekcji prawa publicznego, debatującego o roli jednostki w polskim systemie konstytucyjnym, a także sekcji prawa karnego, sekcji prawa prywatnego omawiającego najważniejsze dla zjazdu problemy

²⁸ L.M.-K., *Korespondencja z Gdyni*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 4, s. 324-325.

²⁹ Archiwum Państwowe Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski. Wydział Prezydyjalny, sygn. 128, k. 281, komunikat nr 1 Śląskiego Towarzystwa Prawniczego z 16 VIII 1938 r.; k. 297-298, Komitet Wykonawczy IV Zjazdu Prawników Polskich z 16 VII 1939 r. do Kierowników Sądów i Urzędów Prokuratorskich, Urzędów i Instytucji Państwowych i Samorządowych; Rozwiązanie konkursu, „Głos Prawników Śląskich” 1939 nr 2, s. 146-147.

prawa morskiego, rzecznego i lotniczego, wreszcie sekcji historii prawa polskiego. W tej ostatniej omawiany miał być aktualny w drugiej połowie lat trzydziestych problem elementów obcych i rodzimych w rozwoju prawa polskiego. Nad całością prac czuwać miał doświadczony już organizator zjazdów E. Rappaport, wspierany przez prezesa Sądu Okręgowego z Gdyni Jarosława Czarlińskiego. Wszelkie działania organizacyjne wokół IV zjazdu prawniczego były już właściwie ukończone, gdy 29 sierpnia 1939 roku Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych zmuszona została do wydania komunikatu o odroczeniu zjazdu bez oznaczenia nowej daty spotkania. Z oczywistych względów zjazd gdyński nigdy nie doszedł do skutku³⁰.

Kazimierz Fleszyński, jeden z najaktywniejszych organizatorów zjazdów prawniczych pisał u schyłku 1938 roku: „pomimo niespornych pewnych niedociągnięć i usterek w programach zjazdów dotychczasowych, pomimo zbyt może nieśmiało poruszania najwięcej zasadniczych problemów prawno-społecznych i unikania zagadnień tzw. drażliwych (prawo małżeńskie, rodzinne) przyznać trzeba, że ubiegłe nasze zjazdy wysunęły niejedno interesujące społeczeństwo zagadnienia społeczno-polityczne”³¹. Z opinią tą należy się zgodzić. Z pewnością dodatnim efektem zjazdów okazało się skanalizowanie dyskusji prawnych i politycznych, które w przeciwnym razie znalazłyby swe odzwierciedlenie w niezbyt wyszukanych polemikach prasowych, czy wręcz w walce politycznej. Jednocześnie jednak wiele istotnych zagadnień prawnych, wyłącznie z przyczyn politycznych bądź społecznych, nie zostało podjętych, choć potrzeba takiej dyskusji była bezsprzeczna. Równie niejednoznacznie wypada ocenić zjazdy prawnicze jako forum wymiany zdań na temat ujednoczenia prawa i integracji polskiego środowiska prawniczego. Ilość polemik zjazdowych poświęconych tym zagadnieniom była dość spora, co odnotować trzeba jako niewątpliwą wartość. Gdy jednak przeanalizujemy praktyczne skutki sympozjalnych dysput o integracji, mówić można co najwyżej o umiarkowanych osiągnięciach zjazdów prawniczych.

³⁰ *IV Zjazd Prawników Polskich*, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 1, s. 79-81; *Z ostatniej chwili*, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 9, s. 746; *Od wydawców...* op.cit., s. 421-422.

³¹ Cyt. za: K. Fleszyński, *Polskie zjazdy...* op.cit., s. 657.

LAWYERS' MEETINGS AND THEIR ROLE IN THE INTEGRATION OF THE LEGAL SYSTEM OF THE 2ND REPUBLIC OF POLAND

Summary

The numerous initiatives put forward in Poland after WWI had one main objective: to integrate the legal community. Among those initiatives was a national meeting of lawyers. Three of them had taken place in Vilnius (1924), Warszawa (1929) and Katowice (1934), while the fourth one of the series, to be held in Gdynia in 1939, never materialised.

Those lawyers' meetings constituted a forum on which different opinions on various important issues vital to the interest of the legal community were exchanged. Much time was devoted to the unification of laws and many of the motions that had then been formulated were subsequently reflected in the work of the Codifying Committee. Many postulates urged establishment of international contacts with lawyers, especially those from the Slav states. Last but not least, references were made to current political events, and were particularly critical of the actions taken by President Piłsudski's followers and their moral cleansing policy that threatened the principles of judicial sovereignty. The accomplishments of those lawyers' meetings were very significant, especially in the context of the shaping of a new law in Poland in the interwar period.

LES COLLOQUES DES JURISTES ET LEUR RÔLE DANS LE PROCESSUS DE L'INTEGRATION DU SYSTÈME JURIDIQUE DE LA POLOGNE DU 1918 AU 1939

Résumé

Après la première guerre mondiale ont paru des initiatives nombreuses destinées à intégrer le monde des juristes. Parmi elles, il y avait aussi les colloques nationaux de cette corporation professionnelle. Ces colloques ont été organisés d'abord à Vilnius en 1924, puis à Varsovie en 1929 et à Katowice en 1936. Fut prévu à Gdynia en 1939, le quatrième colloque ne se réunissait pas à cause de l'éclat de la guerre. Tous les colloques furent organisés par la délégation permanente des associations et des institutions juridiques de la République Polonaise. Les réunions des juristes ont devenu les forums de l'échange des opinions concernant les problèmes les plus importants bouleversants le monde des juristes. La question cruciale qui engageait les nombreuses discussions était l'unification du droit. On formula les conclusions qu'après furent tenus en considération par la Commission de Codification. Souvent on postula d'entrer en relations plus proches avec les juristes d'autres pays, notamment des pays slaves. On commenta aussi les événements politiques actuels, en particulier les actions menées par le gouvernement surtout après le coup d'état du maréchal Piłsudski en 1926, dans lesquelles on voyait une menace contre l'indépendance du juge. Les résultats de ces colloques peuvent être appréciés très haut, surtout dans le contexte de la formation du droit polonais nouveau dans les nombreux domaines juridiques avant la deuxième guerre mondiale.

